MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: XXII.

Dnia 16 Marca.

Mości Panie MONITOR.

PIſmo W. M. Pana pod d. 30. Stycznia przeciw bezżenności Duchownych zaczęte, ale do-

brze że nie kontynuowane, powodem mi ieſt, że ſię do W. M. Pana tym liſtem odzywam.

Kto W. M. Pánu to piſmo podał, zwiòdł Cię pięknym na początku oświadczeniem, *że ma za cel ſzczegulnieyſzy Religią prawą z Dobrem w powſzechności z iednoczoną, i że do tego kresu zmierza.* Ale czyż nie wiemy, iak wiele innych częſtokroć naygorſzych i nayſzkodliwſzych ſzpargałòw po ręku teraz chodzących, takową okrasę zwodzących ſłòw na czole ma?

Trzeba W. M. Pana przeſtrzedz, żebyś też raz chciał do-

brze

brze to poznać, iż Monitor u nas ieſt w prowadzony nakſztałt Spektatora Angielſkiego Autorem tego drugiego był ſtyl. Za cel zaś on nie miał, iak i W. M. Pan mieć powinieneś, co też w początkowych Piſmach W. M. Pana, ktòremi zatrudniali ſię ludzie roſtropni, dobrze pokazuie ſię, *iak tylko to co ſię w obyczaiach i w potocznych ſprawach codziennych nie wedle prawideł zachowania ſię ludziom przytrafić może*, o te zaś ſłodko należy przeſtrzegać, napominać i poprawiać ſię ſtarać.

Takie zamierzenie, iakie W. M. Pan

Pan właściwie mieć powinieneś, coż mu wſpolnego z bezżennością oſob Duchownych.

Sprzeczki o Małżeńſtwie Duchownych od dwoch wiekow z gurą pogrzebione ſą w niepamięci, Po cożie W. M. Panu wznawiać? Po co ſię w daieſz w tak ważną rzecz tyczącą ſię karności Kościelney a do celu iego i granic powinności nie należącą, wyſtawuieſz ſię oraz na cel obruſzeniu Obywatelow, ktorzy powiękſzey daleko części roziątrzonym umyſłem na rozrzucanie takiego piſma patrzą?

Za-

Zamierzenie moie ieſt przeſtrzedz W. M. Pana tylko o nierozmyślnym iego poſtępku, bo wzbianie iego nie myślę ſię wdawać, ale odſyłam go i tych, ktòrzyby ſię otym upewnić chcieli do Piſarzow o bezżenności Duchownych traktuiących. Ze zaś W. M. Pan częſto przytaczał ſłowa S. Pawła *lepiey ieſt ożenić ſię, iak dawać ſię zwodzić pożądliwościom*, co pròcz Religii przepisòw zawſze nawet podług światła naturalnego ieſt prawdą; proſiłbym W. M. Pana żebyś pilniey i z gruntu zważył naukę S. Pawła, zaſtanowił ſię oraz nad mieyſcami tego

Apo-

Apostoła, w ktòrych nie przykazywał, ale radził bezżenność i tak *Wdowę szczęśliwszą czyni*, *gdyby tak została*, o *Dziewicy* mòwi *kto ią wydaie zamąż dobrze czyni*, *i kto nie wydaie czyni lepiey*, *bo w tym* powiada *stanie więcey ma sposobności do myślenia o Bogu i aby Swięta była*, *a w Małżeństwie nie myśli tylko o świecie*, *i żeby się podobać mężowi*. Temu ktòry iest uwolnionym przez zeyście żony do powtòrnego Małżeństwa kwapić się nie radzi, i iak Wdowy tak i tych wszystkich, ktòrzy ieszcze w Małżeńskie węzły nie weszli, mòwi *że dobrze*

iest

ieſt takim zoſtać iak on ſam był, a to ku łatwieyszemu ſłużeniu Bogu bez przeſzkody.

Doczytaſz tam ſię W. M. Pan i innych mieyſc, w ktòrych ie przykazywana ale radzona ieſt bezżenność. Chciey zatym W. M. Pan wiedzieć, że bezżenność Duchownych nie ieſt żadnym artykułem Wiary, ale tylko uſtawą z karności Kościelney wypływaiącą, zgadzaiącą ſię iednak z Piſmem, i Poświęconą naydawnieyſzym w Kościele zwyczaiem; nie mniey i to, że do wchodzenia w Małżeńſtwo wſtrzymuią tylko Ducho-

chownych zabawy, powinności, obowiązki ich ſtanu, należące od nich Bliźnym uſługi, zwyczay wſzyſtkich wieków, zaſzłe Kościelne prawa, na koniec dobrowolne do ſtanu bezżennego obowiązanie ſię.

Będzieſz że to więc rozum tych Duchownych do nieſtatku, do dziecinney umyſłu płochości, do złamania uczynionego Bogu ślubu, braniem żon publicznie rozrzuconym piſmem namawiać?

Sądź W. M. Pan ſam, ia zaś wyznaię ſię bydź,

Prawdęmowſki.